

# Bronisław Gubrynowicz

---

## "Wolność druku w Królestwie kongresowem 1815-1830", Natalia Gąsiorowska, Warszawa 1916 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 16/1/2, 135-138

---

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzy w krynicy myśli czystej i natchnionej czerpać chcą niewysychające źródło natchnienia dla pracy twórczej nad odbudową kraju«; ogół rze- czywiście zapomniał o autorze »Literatury polskiej w rozwinięciu histo- rycznym«, i dzisiaj nazwisko jego jest dla wielu dźwiękiem pustym, lecz iluż to zasłużonych dzieli z nim razem los podobny. Wydawca — po kilku serdecznych słowach wstępu — przedrukował charakterystykę Ma- jorkiewicza z »Historji literatury polskiej« Chmielowskiego, następnie wyjątek z »Cmentarza powązkowskiego« K. Wójcickiego, list Wilkoń- skiego do Kraszewskiego o Majorkiewiczu, drobną wzmiankę K. Barto- szewicza i mowę pogrzebową, wygłoszoną nad grobem przez ks. K. Wno- rowskiego. Zbiór ten nie jest kompletny; można było — a nawet na- leżało — uzupełnić enuncjacyami ciekawszemi i ważniejszymi. Ocena prac Majorkiewicza zajmowali się M. Gliszczyński (Rozmaitości naukowe i literackie. Warszawa, 1859, t. V); P. Gromadzki (Pisma urywkowe... Kijów, 1858, które właściwie zawierają zbiór prac rozmaitych mło- dych autorów, studiujących w Uniwersytecie Kijowskim; prof. M. Du- biecki przypuszcza, — jak o tem poinformował mnie rektor L. Syroczyń- ski, — iż ocena literatury polskiej Majorkiewicza wyszła z pod pióra Leo- narda Sowińskiego); A. Tyszyński (Rozbiory i krytyki. Petersburg, 1854, t. II), P. Chmielowski (Dzieje krytyki literackiej w Polsce. Warszawa, 1902, s. 235—7); wyjątki z tych rozpraw rzuciłyby więcej światła, niż puste mowy i artykuły dziennikarskie.

Z głosów współczesnych pragnę na tem miejscu przypomnieć ustęp z listu Żmichowskiej do Moraczewskiej (Warszawa, 30 marca 1847): »Mieliśmy tu smutny bardzo obchód — przed tygodniem albowiem umarł Majorkiewicz, którego pisma czytałaś gdzie może — pełno kolegów jego się zebrało i aż do samych Powązek nieśli trumnę. Jednak to z ich strony pocziwe było współczucie; cenili w nim niezmordowaną pracę, nieskażoną moralność, dobre chęci i lepsze jeszcze nadzieje. Prawdziwie można o nim powiedzieć, że się na śmierć zapisał — suchoty go za- bily...«. Jakżeż często ten refren ostatni powtarzać musimy!

Lwów.

Bronisław Gubrynowicz.

**Gąsiorowska Natalia:** *Wolność druku w Królestwie kongreso- wem 1815—1830.* (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, t. XXIII). Warszawa, 1916, 8-vo, str. XI + 438 + 4 nl.

Książka zajmująca i pożyteczna, w pełnem obu tych słów znacze- niu, weźmie ją do ręki z korzyścią historyk polityczny, wiele w niej znajdzie szczegółów ciekawych historyk literatury. Najważniejszy materiał do niej dało archiwum kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, gdzie spoczywały akta dotyczące się cenzury i papiery Nowosiłcowa, który wspólnie z »ministrem zaciemnienia publicznego«, Stanisławem Grabow- skim, i osławionym naczelnikiem urzędu cenzorskiego, Kałasantym Szani- ąwskim, wytoczyli nieubłaganą walkę wolnej prasie i pismienictwu polskiemu; ich niecne intrygi i podle zabiegi doprowadziły do niewoli

ducha, z której wyswobodziło go dopiero rozporządzenie rewolucyjnego rządu tymczasowego Królestwa, wydane w dniu 11 grudnia 1830 r. — niestety na czas krótki, gdyż po upadku powstania i konstytucya, a razem z nią artykuł zaręczający wolność druku, została cofnięta a cenzurę w całej rozciągłości przywrócono i obostrzono.

Jako pamiątka rządów pruskich pozostała w Księstwie Warszawskim cenzura rewencyjna, jeden z artykułów władzy ministra spraw wewnętrznych i ministra policji. Wprawdzie konstytucya z r. 1815 orzekła, iż wolność druku jest zaręczona a prawo przepisze środki jej nadużyć, lecz po rozmaitych zmianach i naradach, której władzy ma przypaść opieka nad pismami politycznymi i peryodycznymi, wykonywały cenzurę sekcyja wydziału oświecenia i wyznań oraz wydział policji. Sejm z r. 1818 petycji w sprawie określenia przez prawo wolności druku definitywnie nie załatwił, i w ten sposób reakcyja, czyhająca tylko na sposobną chwilę, mogła wyzskać dla swych celów ten stan niejasny. Z inspiracyi Nowosilcowa polecił W. Książę Konstanty Zajączkowi, namiestnikowi Królestwa, zaprowadzić cenzurę rządową na pisma peryodyczne a następnie i na dzieła wszelkiego rodzaju; stało się to w r. 1819. W roku następnym wypracował Capo d'Istria, z nakazu Aleksandra, uwagi o urządzeniu cenzury, nad któremi miała się zastanowić osobna deputacya, wyznaczona na posiedzeniu Rady administracyjnej, złożona z radców Staszica, Ilnickiego i Wyczechowskiego; równocześnie Komisya wyznań przygotowywała swój projekt, — ale wszystkie te obrady nie wydały rezultatu, sejm w r. 1820 sprawą wolności ducha się zajął, jej rzecznik wymowny, Stanisław Potocki, stracił wpływ u dworu i musiał ustąpić miejsca St. Grabowskiemu. Był to tryumf Nowosilcowa, który teraz uzyskał wolną rękę do działania; Szaniawski staje na czele generalnej dyrekcyi wychowania publicznego, mającej czuwać nad wolnością druku, stwarza osobne biuro cenzury i rozpoczyna się systematyczne prześladowanie prasy polskiej i zagranicznej. I niema w kraju siły, któraby powstrzymała te orgie cenzuralne; wprawdzie sejm z r. 1825 i senat w formie ostrożnej żądały reformy stosunków, lecz spotkały się z odmową i admonicją, iż wystąpiły z aktem stronnym, aktem oskarżenia przeciw rządowi, iż przyzwoitość nie została zachowana a izby przestąpiły socyalne prawo, rozwijając opozycję jako system. Po tym incydencie z każdym rokiem okowy cenzuralne stawały się coraz cięższe, — aż kres temu położył, jak już wspomniałem, rok 1830. Tak w głównych zarysach przedstawia się treść książki.

Zasługą autorki jest przedewszystkiem to, iż przytoczeniem całego szeregu referatów, sprawozdań, okólników i projektów ustawy cenzuralnej uzupełniła należycie znany nam tylko ogólnikowo przebieg sprawy; należało wszakże w ugrupowaniu tego bogatego materiału uczynić pewien wybór, szczególnie ważniejsze wysunąć na czoło opowieści a drobniejsze podać w streszczeniu, i w ten sposób czytelnik nie gubiłby się w chaosie oraz nie nużyłaby go szara jednostajność.

Dla historyka literatury posiadają wartość największą ustępy, z których dowiedzieć się może wiele o losach czasopiśmiennictwa polskiego;

poczynając od »Gazety warszawskiej«, pozostającej w rękach ostrożnego Ant. Lesznowskiego, i »Gazety korespondenta warsz. i zagr.«, źródła intratnego dochodu dla rodziny Wyżewskich, aż do drobnych efemeryd, wydawanych przez Dmuszewskiego, Godebskiego, Malecką i innych, każdy prawie dziennik naraził się »najpodejrzliwszej zwierzchności« i wszedł w zatarg z cenzurą. Pierwsze scysy wywołali Br. hr. Kiciński i T. Morawski, wydawcy »Gazety codziennej, narodowej i obcej«, którym za artykuły o nadużyciach policji w państwie konstytucyjnem zamknięto w r. 1819 drukarnię; również ich wydawnictwo p. t. »Orzeł biały«, wnoszące w atmosferę stęchliżny pewien powiew świeżej młodości, zdusił Nowosilcow, występując na Radzie administracyjnej z propozycją, by oddać wszystkie dzienniki po prostu pod dozór policji generalnej, zwłaszcza, że jej kierownik, Sumiński, był człowiekiem — zdaniem Nowosilcowa — dobrze myślącym, mądrym i ostrożnym. Następnie padły ofiarą cenzury »Dekada polska«, »Sybilla nadwiślańska«, a pozostałe pisma wprost musiały przybrać charakter nikły, bezbarwny i beztreściowy, kiedy doszło do tego, iż zabroniono drukować przekład byronowskiego epitafium dla psa, gdzie zwierzęciu nie odmawia się duszy... Niezwykle cenne są raporty K. Szaniawskiego i St. Grabowskiego, przytoczone w całości przez autorkę, w których z całym cynizmem występują przeciw każdej myśli wolnej i starają się jedynie o zdobycie łask w Petersburgu.

Z innych charakterystycznych epizodów przytoczę, iż w »Historji Władysława IV, króla polskiego«, napisanej przez Kwiatkowskiego, przedmowę musiał autor zmienić w tym duchu, by harmonizowała treść jej ze stanem rzeczy współczesnym t. j. z roku 1823; z »Kursu literatury francuskiej« wykreślono cytaty i przykłady, któreby uważano za szkodliwe dla młodzieży, więc sławny monolog Hamleta o śmierci, bo mógł wywołać wątpliwości niebezpieczne co do życia przyszłego, dalej list Voltaire'a do jednej z monarchiń, gdzie brak względów uszanowania, jakie zwykły śmiertelnik winien koronowanej osobie, wreszcie pochwały prac Sismondiego, pani de Staël i Rousseau'a jako monarchistów... Zakazany został romans L. Clarke'a: *Olivia ou la Pologne*, bo w nim autor ma na celu wzbudzić w sposób subtelny nienawiść do Rosyi, gdy wśród dwu kochanków Polak jest doskonałością, Rosyanin zaś uosobieniem podłości. W czasopiśmie »Lech« (nr. 4 z r. 1823) »on a retranché de la critique d'un ancien roman allemand intitulé: »Soufrances du jeune Werther«, un extrait de l'auteur, dans lequel un individu préméditant un suicide s'efforce de justifier son dessein criminel, et de lui donner, en quelque sorte, les apparences d'un transport religieux«... Oto szczegóły — a można je mnożyć bez liku — z książki o wolności druku w czasach względnie dobrych stosunków Królestwa polskiego z Rosją, — i jakżeż wymownie one przemawiają na korzyść tej tężyzny, która mimo wszystko złamać się nie dała.

Z materyałów, przez p. Gąsiorowską wydobytych oraz sumiennie zestawionych i objaśnionych, będzie można teraz stworzyć pełniejszy obraz działalności St. Potockiego, K. Szaniawskiego i innych drobniejszych osobistości, które w dziejach kultury polskiej rolę wybitną ode-

grały. Może autorka podejmie się tego zadania wdzięcznego ; po żmudne pracy przygotowawczej, którą ma już poza sobą, da jej to sposobność do swobodniejszego rozwinięcia lotu.

Lwów.

*Bronisław Gubrynowicz.*

**Marković Zdenka Dr.:** *Der Begriff des Dramas bei Wyspiański.*  
Zagreb, 1915, 8-vo, str. 6 nl., 123<sup>1)</sup>.

Wśród obszernej literatury krytycznej, poświęconej sztuce Wyspiańskiego, zajęła stanowisko prawdziwie wyjątkowe rzecz ogłoszona niedawno w języku niemieckim pióra utalentowanej Chorwatki, p. Zdenki Marković. Wyposażona w niepospolity zmysł krytyczny, łącząc gruntowną znajomość przedmiotu z rozważnym, od egzaltacji wolnym sądem, postawiła autorka zagadnienie w sposób naszej felietonowej, dyletanckiej krytyce zgoła obcy. Wyspiański interesuje ją z „czysto teoretycznego stanowiska“. Znaczy to tyle, że autorka nie zamierza wcale dzielić ze światem swych wzruszeń, zdumiewać bogactwem erudycji, albo czarować błyskotliwą próżnią frazesu.

Interes czysto-teoretyczny w stosunku do dzieła sztuki oznacza maximum obiektywizmu, możliwego w tym względzie do zdobycia, oznacza umiejętność ścisłego ujmowania zagadnień i metodyczny sposób ich traktowania.

Rozprawa panny Marković zasługuje na pilną uwagę, zarówno ze względu na wyniki, jak i na umiejętny sposób konstruowania zagadnień literackich.

Autorka stawia sobie pytanie, w czym tkwi dramatyczny żywioł poezji Wyspiańskiego, jaką jest istota jego tragiczmu? Wewnętrzna istota efektu tragicznego musi być zawsze ta sama, wobec czego należało wykazać na drodze analizy, czy artystyczne efekty Wyspiańskiego odpowiadają warunkom piękna tragicznego.

Trud, podjęty przez p. Marković, może przekonać wszystkich zdecydowanych przeciwników metodyczności w krytyce literackiej, że skalpel gruntownej analizy bynajmniej nie zabija poezji, z pod jej roztrzasań bowiem sztuka Wyspiańskiego wyszła prawdziwie zwycięsko; z poza chaotycznych na pozór mgławic zarysowały się zadziwiająco proste linie jego konstrukcyi artystycznej, otworzyły się szerokie widnokreśli i światy. rozesłane przed głęboko zadumanemi oczyma poety.

Rozprawa więc p. Marković przekonywa nas naocznie, że Wyspiańskiego znamionuje to samo głębokie, powagi pełne na świat spojrzenie, które zadziwia nas u wielkich tragiczków greckich i u Szekspira. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystko, co rozrzewnia, co smutkiem uderza i wzrusza, jest już tem samym tragiczne. Aureolę tragicznego uroku nadaje bohaterom specjalny pokrój duszy i wyjątkowy stosunek

<sup>1)</sup> O rozprawie p. Marković pomieścił już Pamiętnik recenzję p. S. Kotowicza w r. 1916 str. 167—171. Obecnie podajemy ocenę p. H. Życzyńskiego ujętą z innego punktu widzenia. (Przypisek Redakcyi).